

Geometka

Jakub Bohac

Fotografia, dzięki aparatom cyfrowym, stała się w ostatnich kilku latach bardzo popularna. Pstrykamy znacznie więcej zdjęć niż robilibyśmy to aparatami analogowymi.

Nasze komputery zawierają setki a czasem nawet tysiące zdjęć z najróżniejszych miejsc, które odwiedziliśmy. Cieszymy się, że nasze albumy powiększają się, że będzie, co wspominać za kilka lat, ale czy będziemy pamiętać każde miejsce, w którym byliśmy.

Każdy z nas prędzej czy później zada sobie pytanie. Gdzie był ten piękny widok, ten zabytek, ta knajpa ze świetną herbatą z rumem? Pamięć ludzka jest niestety bardzo zawodna. Możemy mozolnie próbować odtworzyć trasę wycieczki, szukając na dnię plecaka wymiętoszonych biletów sprzed kilku lat, albo pytać towarzyszy podróży. Możemy też spróbować zapobiec na przyszłość podobnym sytuacjom, pomagając sobie zdobyciami najnowszej technologii. Geotagowanie – to odpowiedź na nasze problemy.

Niestety w naszym „ubogim” języku nie ma odpowiednika dla tego słowa, dlatego ja używam terminu geometka, ale o tym, kiedy indziej. Teraz wróćmy do tematu. Termin „geotagowanie” fachowo oznacza proces łączenia informacji o położeniu danego punktu (jego współrzędnych geograficznych) z innymi dotyczącymi go danymi. Geotag składa się z szerokości i długości geograficznej oraz daty i czasu (zegar atomowy GPS). Dodatkowo może zawierać wysokość, namiar oraz nazwę miejsca. W przypadku fotografii oznacza to po prostu dokładną lokalizację miejsca wykonania zrobionych podczas przebytej trasy zdjęć. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu technologii GPS.

Na rynku już od jakiegoś czasu pojawiają się aparaty takich firm jak Sony czy Panasonic z wbudowanym czujnikiem GPS. Nikon poszedł trochę dalej i udostępnił czujnik GPS (Nikon GP-1), jako dodatek do niektórych swoich lustrzanek. Co jednak mogą zrobić ci z nas, którzy już posiadają aparaty i z różnych przyczyn nie mogą lub też nie chcą kupować nowego sprzętu? Najtańszym sposobem na dodanie geotagów do naszych zdjęć jest ręczne wpisanie danych za pomocą takich programów

jak Picasa, ale my przecież nie chcemy siedzieć przed komputerem i wyszukiwać na mapie położenie każdego zdjęcia z osobna, my chcemy szybkości, chcemy żeby proces był jak najbardziej zautomatyzowany.

Tutaj też znajdzie się rozwiązanie.

Dla niektórych z nas taka automatyka nie wiąże się z żadnymi kosztami. Jeśli tylko posiadacie telefony komórkowe z GPSEM zdolne do zapisywania śladów waszej wędrówki do pamięci, i przesłania tych śladów do komputera w formie pliku z rozszerzeniem .GPX, to jedyne, co jest wam potrzebne to program, który połączyłby dane z takiego pliku ze zdjęciami. Takimi programami są darmowe GpicSync i PhotoMapper.

Dla potrzeb tego artykułu my skoncentrujemy się na pierwszym, jako że jest to program, z którego korzystam ja.

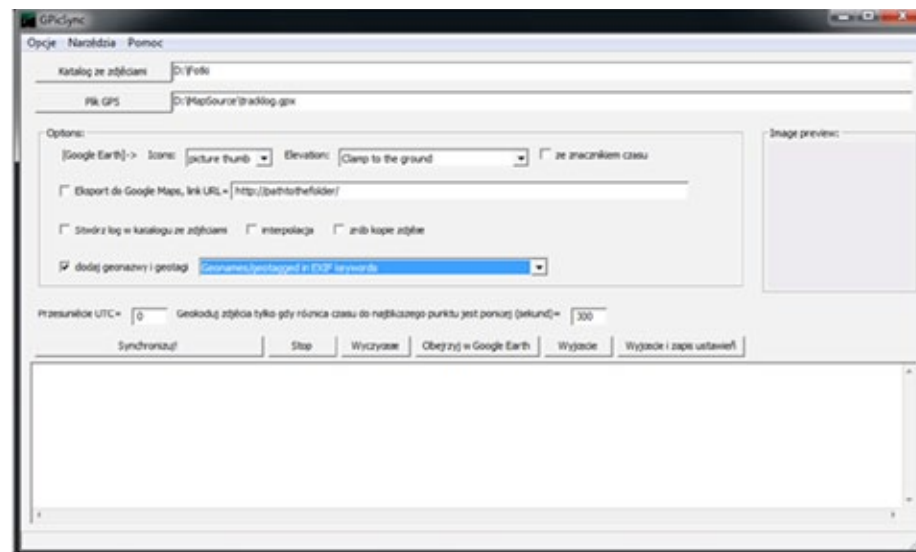
Jak zacząć?

Przed rozpoczęciem wycieczki musimy upewnić się, że czas w aparacie jest dokładnie taki sam jak czas w komórce. Jest to bardzo ważne w późniejszym procesie dopisywanie geotagów.

Po powrocie do domu wystarczy rzucić zdjęcia z aparatu i plik z naszym śladem do komputera.

Jeśli przygotowania są już za nami, możemy zacząć proces. Po odpaleniu programu pojawi się nam okno jak poniżej.

Wystarczy podać katalog, w którym znajdują się zdjęcia do poprawy, podać katalog z plikiem.gpx, ja trzymam takie pliki w specjalnym katalogu, dla ułatwienia proponowałbym rzucić ten plik na pulpit, i jesteśmy gotowi. Po kliknięciu na przycisk Synchronizuj, program zacznie dopisywać geotagi do zdjęć. Proces trwa około 2-3 sekundy na zdjęcie, całość nie powinna, więc zająć dłużej niż parę minut.



Wszystkie powyższe funkcje dotyczą też posiadaczy turystycznych odbiorników GPS takich jak Garmin GPSmap 60CSx. No dobrze, a co w przypadku, jeśli nie posiadacie ani telefonu z GPSEM ani też odpowiedniego urządzenia turystycznego?

Dla tych wszystkich pozostają dwie opcje. Zakup turystycznego GPSu (są droższe, ale posiadają więcej funkcji i mogą też służyć, jako nawigacja samochodowa), lub zakup tzw. Geologgera. Na rynku jest kilka różnych modeli, wspomniany wcześniej Nikon GP-1, Phottix Geo One, ATP Photo Finder czy GiSTEQ to tylko niektóre z nich.

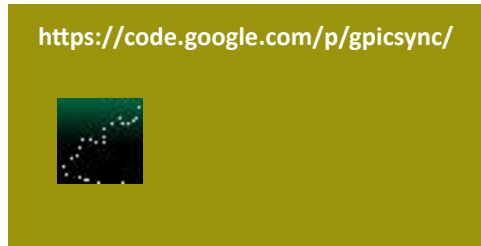
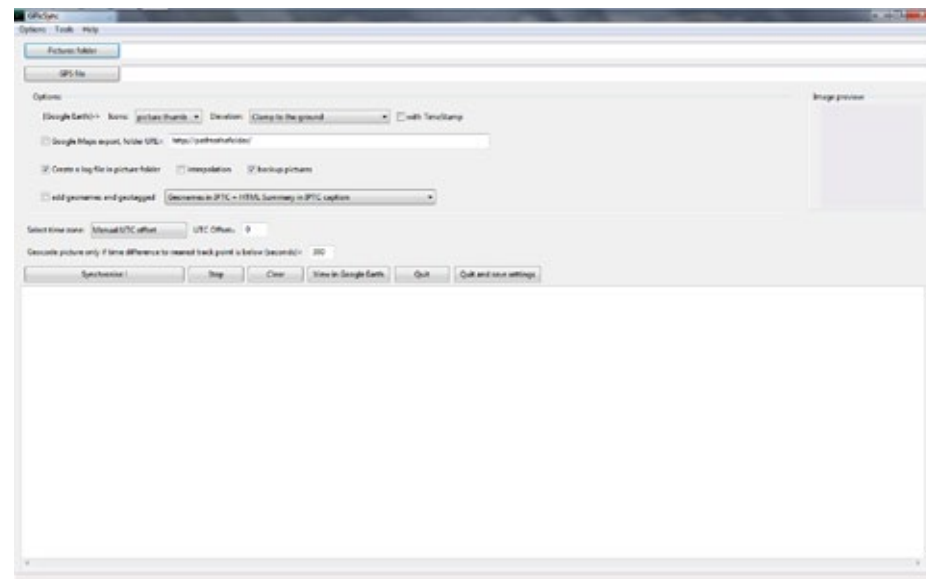
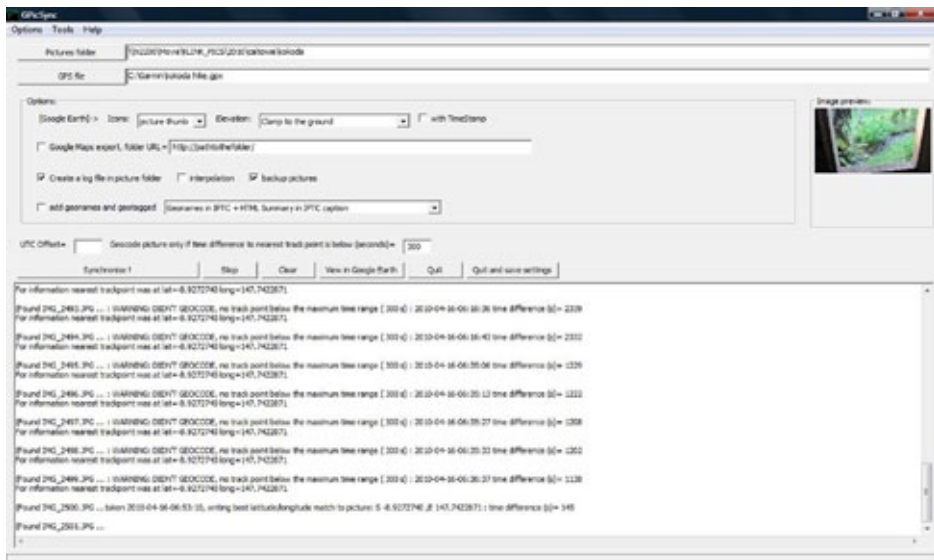
Wszystkie działają na tej samej zasadzie jak tradycyjny odbiornik GPS. Co może je odróżniać to sposób łączenia informacji z urządzeniem ze zdjęciami.

Urządzenie Nikona i Phottixa podłączone są do aparatu i informacje o położeniu geograficznym zapisywane są w zdjęciu w momencie jego robienia.

ATP Photo Finder z kolei ma wbudowaną kieszeń kart pamięci. Po powrocie z wycieczki wystarczy wyjąć kartę z aparatu i włożyć ją do urządzenia a ono już zrobi całą resztę za nas, eliminując w ten sposób potrzebę włączania komputera.

Wszystkie pozostałe urządzenia działają podobnie do sposobu opisanego wcześniej, podłączamy urządzenie do komputera i za pomocą dedykowanego programu dodajemy tagi do naszych zdjęć.

Końcowy efekt to zdjęcia wyświetlone na mapie, np. Google Map.



ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI NA FORUM
<http://ckfoto.pl/forum>